



Prawo a moralność * Co nie jest prawem zabronione jest dozwolone * Jak unikać podatków. * Raje podatkowe. * Jak nie płacić podatków. * Ulgi jak na Kajmanach. * Jak nie płacić podatków. * Ostatni dzwonek przed choinką. * Przeciw bezprawiu. * Jak się bronić przed władzą. * Czy prostytutka jest karalna. * Co mi zostało z tamtych lat. * Zasada współżycia społecznego. * I ty możesz być taksówkarzem. * Szkoda. * Matrymonium. Świeckie skutki wyznaniowego ślubu. * Alimenty * Po rozwodzie. * Wolność i obyczajność seksualna. * Matrymonium. Czyli jak to dawniej bywało. * Z kim „spółkować. * Testament. * Gdybym był Gołotą – czyli jak się bronić. * Przymusowy urlop proboszcza. * Bezprawne wypowiedzenie umowy. * Jak zatrudnić cudzoziemca w Polsce. * Cudzoziemiec – pobyt i praca w Polsce. * Konsorcjum. * Matrymonium. * Nieznajomość prawa szkodzi. * Gwałt. * Kiedy winien jest lekarz ?. * Ius ad bellum – nie istnieje !!! * Ius in bello – reguły prowadzenia wojny. * Prawa Islamu. * Unia Europejska szansą dla regionu.

Wymienione artykuły można czytać i pobierać z mojej strony:
www.podparagrafem.com dr Tadeusz Ślaby.

człowiek - obywatel - podatnik



Żywność koncepcji prawa natury świadczy o tym, iż w różnych epokach historycznych w świadomości ludzi występują tendencje do utożsamiania prawa z moralnością. Prowadzi to niejednokrotnie do przekonania, że bezwzględny prymat nad prawem stanowiącym mają określone wartości. Docho- dzi w związku z tym do licznych nieporozumień i sporów słownych.

Moralność to pewien zbiór ocen i norm szcze- gólnego rodzaju, akceptowanych lub postulowanych przez kogoś. Wyróżnia się tu trzy nury myślowe. Pier- szy sprowadza się do zbioru wskazań co czynić aby osiągnąć „rzeczywiste” a nie tylko pozorne szczęście dla jednostki. Drugi sprowadza się do zbioru wskazań, jak osiągnąć doskonałość duszy, jak zbliżyć się i upodobnić do uznawanych wzorców osobowych. Trze- ci nurt, uznaje moralność jako zbiór zasad dobrego współżycia społecznego, opartego na wzajemnej przy- chylności, aby nie tylko nam ale i innym z nami było żyć jak najlepiej. Spory na tym tle najczęściej dotyczą tego, wobec kogo mamy obowiązki moralne, komu mamy obowiązek czynić dobrze a powstrzymać się od wy- rzędzania zła.

U starożytnych Greków byli to członkowie własne- go plemienia czy narodu, z czasem miejsce toruje so- bie zasada sprawiedliwości. Początkowo jako reguła prostego egalitaryzmu, sprowadzająca się do postula- tu jednakowych dóbr dla wszystkich. Daje jednak ta for- muła tylko doraźne korzyści np. przy udzielaniu pomo- cy ofiarom klęsk żywiołowych, ofiarom wojny. Czy jest to jednak sprawiedliwe gdy równo traktujemy i tych do- brych i tych złych, ludzi społecznie pozytywnych i szko- dliwych? Trudno jest znaleźć uniwersalny wskaźnik re- zultatów czy miary wkładanego wysiłku. A może zasto- sować miernik każdego według godności, urodzenia czy współcześnie przynależności do określonej grupy społecznej, partii politycznej? Czy można zastąpić pra- wo określonymi normami moralnymi? Niestety tak nie- jednokrotnie obecnie w naszym kraju bywa. Najczęściej

Prawo a moralność

dla grup rządzących prawo samo w sobie nie jest nic- warte a co gorsza stanowi przeszkodę w realizowaniu im bliskich ideałów, takich jak np. naród, sprawiedli- wość dziejowa, ojczyzna czy rodzina. Prawo uważa się za źródło biurokracji i opieszałości w działaniu. Prawo przeszkadza w poskramianiu burzycieli „nowego i pra- wdzie demokratycznego porządku ustrojowego”.

Dominujący obecnie ten punkt widzenia stanowi powtórzenie idei w czasie budowy zrębów komunizmu i tak samo jak dzisiaj „wartości” oparte były na niede- mokratycznych założeniach ustrojowych. Osądzano wówczas już za samą niechęć a nawet podejrzanych o niechęć do nowego ustroju. W imię tych wartości pro- wadzono walkę z „wrogami ludu pracującego miasta i wsi” – naczelną dewizą była zasada: wróg musi być zawsze ukarany.

Mimo, że upadł ustrój oparty na komunistycznej ide- ologii, w świadomości nowych elit nie dokonał się prze- łom w traktowaniu wartości formalnych jako niezbęd- nej przesłanki ochrony i wolności obywatelskich. Na pierwszy plan wysunęły się nowe wartości. Dominuje ideologia nad formalnoprawnymi procedurami i to nie- tylko na szczeblu władzy centralnej, ale i na dole w sa- morządach gminnych. Z tej okazywistej prawdy nie zda- ją sobie sprawy nie tylko przeciętni obywatele, ferując pochopnie opinie o winie i karze określonych ludzi, za- pomijając o tym, że o winie i karze orzekać mogą tylko niezawisłe sądy.

Władza feruje wyroki z przekroczeniem swych kom- petencji, zwalniając ludzi z pracy z powodu „braku za- ufania” bez postępowania dyscyplinarnego i czyni czystki w imię „wartości”. W krąg osób podejrzanych o prze- stępstwa nie udowodnione włącza ludzi, którzy nie mieli z podejrzаныmi nic wspólnego, kreuje zbiorową odpo- wiedzialność. W państwie prawnym nie ma miejsca na osądzanie kogokolwiek, nawet przestępcy schwytane- go na gorącym uczynku bez zastosowania prawem przewidzianej procedury. Konstytucja RP zapewnia każdemu w art. 45 prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy przez sąd. To także jedno z pod- stawowych praw człowieka zapisanych w art. 6 Euro- pejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Pod-

stawowych Wolności. Orzeczenia sprawiedliwe proce- duralnie nie są przyjmowane z uznaniem przez niektó- rych rządzących (dotyczy to również naszego miasta), gdy wynik sprawy nie odpowiada ich wyobrażeniom czy uznawanym wartościom.

Myślenie kategoriami wyłącznie ideologicznymi cofa nas do czasów kiedy prześladowano prawników tylko za to, że nazbyt gorliwie bronili oskarżonych przeciwni- ków politycznych. Również dzisiaj prawnicy, obecnej władzy w mieście, nie są potrzebni. W tej wirtualnej rzeczywistości władza potrzebuje prawników dyspozy- cyjnych, aby tworzyli pozory legalizmu. Kiedyś w pań- stwie niemieckim wartości narodowosocjalistyczne decydowały o wszystkim, Hitler był „najwyższym se- dzią”. Wartościom nadano rangę najwyższą. Dzisiej- szy dyktator zniewala swoich podwładnych, niektórzy organizują mu pikiety z wiewającymi staruszkami.

W demokracjach współczesnych uznawane jest prawo do tzw. obywatelskiego nieposłuszeństwa. Moż- na więc powiedzieć, że powinności władzy i obywatele nie są w państwie prawnym symetryczne. Obywatele mogą w skrajnych przypadkach przeciw bezprawiu się buntować, natomiast władza musi zasad sprawiedliwo- ści proceduralnej zawsze przestrzegać.

dr T. Ślaby

Źródła

L. Petrzycki: „Wstęp do nauki prawa i moralności”, 1959 r.
T. Zieliński: „Prawo i wartości” Przegląd Tygodniowy, 14/1999-04-24